

SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD PRASY

Bryan Adams i Jon Bon Jovi z powodu potwierdzonych zakażeń koronawirusem w ostatniej chwili odwołali swoje weekendowe koncerty w Ohio i na Florydzie – poinformowała brytyjska stacja telewizyjna Sky News.

Jon Bon Jovi musiał zrezygnować z sobotniego występu w Miami Beach na Florydzie po wykonaniu szybkiego testu na Covid-19 na chwilę przed wyjściem na scenę. Fani zostali poinformowani o odwołaniu koncertu już po przybyciu na wydarzenie.

Brian Adams w poście na Instagramie napisał: „Wesołego Halloween i dziękuję za wszystkie życzenia. Proszę się nie martwić, tak, mam Covid, (ale) na szczęście nie odczuwam żadnych objawów”. W sobotni wieczór w Cleveland w stanie Ohio 61-letni artysta miał zagrać koncert będący hołdem dla twórczości Tiny Turner.

Obaj muzycy są w pełni zaszczepieni – poinformowali ich menedżerowie.(PAP)

Polexit to fake news i ordynarne kłamstwo Tuska; PO brakuje wyobraźni i programu; tak jak nie powinniśmy dyskutować, czy istnieje potwór z Loch Ness, tak nie powinniśmy dyskutować o polexicie – mówił w czwartek w Sejmie premier Mateusz Morawiecki.

Mówił, że tak długo jak PiS będzie u steru rządu, nie pozwoli na kupczenie polską suwerennością; w Polsce suwerenem jest naród, a nie nawet najwyższy urzędnik KE – przekonywał Morawiecki.

Dodał, że jeśli Unia Europejska ma pozostać demokratyczna, to europejskie narody muszą decydować, a nie sędziowie; obecnie TSUE z prawie każdym wyrokiem przesuwają granicę, sprawdzając, na co pozwolą narody i obywatele – przekonywał.

Szef rządu zabrał w czwartek głos w Sejmie w związku z ostatnimi wydarzeniami po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 7 października.

Przypominał, że posłowie Platformy Obywatelskiej głosowali przeciwko ustawie wyrażającej zgodę na ratyfikację decyzji o zwiększeniu zasobów własnych UE, koniecznej do uruchomienia Funduszu Odbudowy, a tym samym byli przeciwko – jak mówił – Krajowemu Programowi Odbudowy, „przeciw środkom dla Polski”.

„Byliście przeciwko polskim interesom, przeciwko interesom Polski w UE, tym samym byliście też przeciwko interesom UE. Reprezentowaliście swoje wąskie, ciasne myślenie, ciasne, partyjne interesy. Partyjniactwo PO wyszło na wierzch” – mówił Morawiecki, oddając honor parlamentarzystom Lewicy, która „w tej kwestii wniosła się ponad podziały”.

Przemówienie premiera przerwały okrzyki z ław opozycji, a marszałek Sejmu Elżbieta Witek upomniała posłów.

Morawiecki przypominał przepisy polskiej konstytucji: art. 8 pkt 1 mówiący o tym, że konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej, a także art. 87 pkt 1 stanowiący, że źródłami powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej są: konstytucja, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia.

Wskazywał, że w wyjątkowych sytuacjach konstytucja przewiduje, że akty prawa międzynarodowego mogą stać nad ustawą. „Ale nie nad ustawą zasadniczą, nigdy nad ustawą zasadniczą, nigdy nad konstytucją” – podkreślił premier.

Mówił, że w traktacie akcesyjnym Polska przeniosła część kompetencji na poziom unijny. „Nazywamy te kompetencje kompetencjami wyłącznymi UE, są one ściśle określone (...). Te kompetencje Polska powierza, ale – na Boga miłego – powierza, a nie zrzeka się suwerenności. Nigdy nie zrzekliśmy się suwerenności w traktacie akcesyjnym” – mówił.

„Jeśli Polska chce być wierna konstytucji, to musi chronić swoją autonomiczność, swoją suwerenność i to jest to, co robimy. To jest to, na co my stawiamy” – dodał.

Zwracał uwagę, że według polityków opozycji prawo unijne jest nadrzędne nad polską konstytucją. „Wtedy, kiedy już tak by się stało, to nie będziemy mogli mówić o tym, że Polska jest krajem w pełni suwerennym. Polska byłaby wtedy jakimś regionem w jakimś abstrakcyjnym superpaństwie europejskim, ale to nie byłaby suwerenna Polska i tego nie chcemy” – powiedział.

„Wy, szanowni państwo, od 5 lat podkreślacie rolę konstytucji, czasami organizowaliście demonstracje w obronie konstytucji, takie koszulki widziałem – +konstytucja+. Może wam zostało jeszcze trochę tych koszulek w zapasie? Może pożyczcie nam te koszulki. Trochę nie wypada mi, ale ubrałbym chyba tę koszulkę, żeby coś zademonstrować. Konstytucja przede wszystkim” – powiedział Morawiecki.

„Wy nadal chcecie Unii, w której Polska stoi pokornie w kącie, Polska się zgadza na wszystko, co z tej UE przychodzi. Ale to nie jest właściwa postawa, bo kto nie szanuje siebie, nie zdobędzie szacunku innych” – oświadczył Morawiecki.

„Niekтары z was nie mają szacunku do Polski i do Polaków, dlatego w naszej tradycji jesteście raczej tymi, którzy raczej patrzą gdzieś na zewnątrz: gdzie szukać rady, wsparcia. Mieliśmy w przeszłości taki okres, kiedy władze przed 1989 r. patrzyły na +wielkiego brata+. Myślę, że w części polskiej elity ciągle tkwi to, jak syndrom sztokholmski” – dodał premier.

Szef rządu przekonywał, że to, co obecnie robi opozycja, to „antypaństwowa antypolityka”. „Postępujecie tak zresztą od lat. Aż strach bierze jakby sobie człowiek wyobraził, co byłoby, gdyby dzisiaj ten kryzys migracyjny, wyobraźmy sobie szanowni państwo, drodzy rodacy: ten kryzys migracyjny i PO z panem Cezarym Tomczykiem, który mówi, że można przyjąć każdą ilość migrantów, i jak by wyglądała wtedy Polska i jak wyglądałaby wtedy UE?” – mówił.

„Dlatego szanowni państwo mówimy +nie+ dla jednego państwa europejskiego, z jedną centralą w Brukseli, mówimy +nie+ dla centralizacji brukselskiej, mówimy +nie+ dla stanów zjednoczonych Europy, bo to jest następna chora koncepcja lewackich ideologów, mówimy +nie+ dla takiej koncepcji” – powiedział premier.

Jak przekonywał, „to jest ślepa uliczka i na końcu tej uliczki już znalazła się jedna katastrofa, której ojcem chrzestnym jest Donald Tusk, to brexit”.

„Doskonale wiecie, jak to wyglądało. Może pan (Donald) Tusk już w tej chwili dyktuje drugą część swoich wspomnień +od brexitu do innych exitów, jak skutecznie rozwaliłem UE+, drugi tom +Szczerze+” – ironizował szef rządu, nawiązując do książki napisanej przez b. premiera i lidera PO.

„Ale w ogóle trzeba przyznać, że pan Tusk idzie przez życie jak huragan, czego się nie dotknie, doprowadza do ruiny, najpierw zrujnował polskie finanse publiczne i uciekł do Brukseli, potem w Brukseli doprowadził do kryzysu migracyjnego i do brexitu, i uciekł z powrotem do Polski. Aż boję się pomyśleć, do jakiej ruiny doprowadzi Polskę teraz, Boże broń przed takimi politykami” – powiedział Morawiecki.

Premier powiedział, że opowiada się za równymi zasadami dla wszystkich państw w UE i że w Niemczech, i Francji uznano wyższość konstytucji nad prawem europejskim, a Sąd Najwyższy w Hiszpanii ignoruje wyroki TSUE.

„To jest ok, ale kiedy nasz Trybunał Konstytucyjny, nie po raz pierwszy zresztą, pokazuje w sposób logiczny na czym polega wykładnia prawa europejskiego względem polskiej konstytucji, to wy nie jesteście w stanie tego przyjąć” – zwracał się do posłów opozycji.

„Siłą Europy zawsze była różnorodność i my tę różnorodność wspieramy. Ta różnorodność jest także różnorodnością porządków prawnych, jest także różnorodnością odnosząca się do tempa rozwoju i do etapu rozwoju, na którym się znajdujemy. W tej sytuacji podjęliśmy się jednej z najważniejszych reform – reformy wymiaru sprawiedliwości – i za to jesteśmy atakowani w UE i przez TSUE” – powiedział premier.

Zaznaczył, że hasło „polexit” nie zrodziło się w jego rządzie. „Zrodziło się w chorej wyobraźni waszych PR-owców. I to właśnie tam ono do dziś jest. Ulepiliście sobie takiego demona i walczycie z nim, niczym Don Kichot, który widział wiatraki, a wyobrażał sobie, że to takie olbrzymy są i atakował je z kopią, te +olbrzymy+. Wszyscy inni wiedzieli, że to wiatraki, ale on atakował te wiatraki z ogromną determinacją” – powiedział.

„Polacy widzą doskonale, że wasz polexit to są takie wiatraki Don Kichota i myślę, mam nadzieję taką, że Polacy nie oddadzą naszej ojczyzny w ręce Don Kichotów” – zaznaczył również premier.

Jak podkreślił, „chcemy Unii, która rozwiązuje problemy zwykłych obywateli, a nie Unii, która wdraża światopoglądowe rewolucje”. „Chcemy Unii, która realizuje interesy Polaków i interesy wszystkich obywateli – 450 milionów obywateli Unii Europejskiej – a nie widzimi się europejskich biurokratów” – oświadczył szef rządu.

„Dla nas to wspólnota, która musi się opierać na autentycznej równości – dlatego polski Trybunał Konstytucyjny 7 października nie zakwestionował traktatów europejskich, tylko wydał wyrok w obronie polskiej suwerenności, i pięknie go uzasadnił, tak jak zresztą kilka trybunałów konstytucyjnych państw członkowskich. Bowiem, jeśli Unia ma pozostać demokratyczna, to naród – polski, holenderski, niemiecki, francuski, hiszpański, narody mieszkające w Belgii – musi decydować, a nie sędziowie, nie sędziowie TSUE. Szanujemy sędziów, ale oni nie są od ustanawiania nowego ustroju, tylko od sądenia w ramach ustaw przyjmowanych w danym porządku prawnym” – mówił premier.

Premier ocenił, że dziś państwa członkowskie UE „stają się takim polem doświadczalnym instytucji europejskich – Komisji i – owszem, tak – Trybunału Sprawiedliwości UE, który przesuwa granicę z prawie każdym wyrokiem – na co pozwolą narody europejskie, czy pozwolą na pominięcie konstytucji krajowych”. „My na to nie pozwalamy – konstytucja jest najważniejsza” – oświadczył szef rządu.

Zwrócił się do posłów opozycji: „czy naprawdę chcecie, żeby decyzja jednego sędziego z Trybunału Sprawiedliwości z Luksemburga zamykane zostały polskie fabryki, naprawdę tego chcecie?”. „Czy naprawdę chcecie, żeby jedną decyzją jakiegoś urzędnika, nawet najważniejszego urzędnika KE wprowadzane były jakieś rewolucje światopoglądowe naruszające mir domowy polskich rodzin? Czy naprawdę chcecie, żeby jedną decyzją urzędnika można było narzucić kwoty migracyjne, liczby migrantów do przyjęcia w krajach członkowskich, takiej UE chcecie?” – mówił szef rządu.

„W Polsce suwerenem jest naród, a nie urzędnik, nawet najwyższy urzędnik KE. I nauczcie się tego: Konstytucja – do stu bisurmanów – jak mawiał Zagłoba” – powiedział Morawiecki. Zastrzegł, że to powiedzenie może być uznane za niepoprawne politycznie (bisurman oznacza mahometanin – PAP).

Premier ocenił, że dzisiaj stoimy w kluczowym momencie – „na rozdrożu UE”. „Demokracja jest testowana, jak daleko narody europejskie posuną się w tej uzurpacji, którą wykonują, którą realizują niektóre instytucje UE” – dodał Morawiecki.

Według niego są dwie postawy, które możemy przyjąć. Możemy – jak mówił – udać, że tego „procesu takiej pelzającej uzurpacji” nie ma. „Ale można powiedzieć też tak: nie kochani, drodzy przyjaciele z Brukseli, z UE – jeżeli chcecie, żeby Europa stała się beznarodowościowym superpaństwem, to zapytajcie najpierw o zdanie narody, społeczeństwa i państwa UE. Nie zapytaliście o to, nie macie prawa tak robić” – mówił Morawiecki.

Zaznaczył też, że na ostatnich wiecach opozycji powoływano się na słowa prezydenta Lecha Kaczyńskiego. „Nie róbcie tego, to jest wyjątkowo nieprzyzwoite, bezwstydnie i koszmarnie. Macie do tego takie prawo jak komuniści, którzy snuli opowieść o wolności i demokracji w czasach, jak w kazamatkach ubeckich ginęli polscy patrioci. Nie macie prawa posługiwania się tym, co mówił prezydent Lech Kaczyński” – powiedział Morawiecki.

Zwrócił się też do opozycji, że jeśli chciałyby wybrać politykę „podległości, podrzędności” to „tak długo jak PiS będzie u steru rządu”, nie pozwoli „na kupczenie polską suwerennością”. „Niech żyje Polska, niech żyje Polska w UE, w demokratycznej UE” – zakończył premier. (PAP)

Ponad 140 tys. opakowań przyborów szkolnych o wartości ponad 900 tys. zł przekazało prawie 500 szkół dla dzieci z Kresów w ramach trwającej we wrześniu akcji Kredkobranie. W listopadzie dary trafią do polskich dzieci na Litwie i Ukrainie.

„Kiedy organizowaliśmy ubiegłoroczną akcję obawialiśmy się, że będzie ograniczona z powodu pandemii. Ale pobiliśmy wówczas rekord i zebraliśmy ponad 80 tys. darów. Kiedy rozpoczynaliśmy tegoroczną akcję, również zastanawialiśmy się, jaki będzie miała zasięg. Ale również pobiliśmy rekord. Liczba darów wzrosła niemal dwukrotnie w porównaniu do ubiegłego roku i zebrano ponad 140 tys. darów od prawie 500 szkół z całej Polski. Widać ogromną chęć pomocy najmłodszym Polakom na Kresach” – powiedział na briefingu prasowym w czwartek w Krakowie koordynator Kredkobrania Tomasz Konturek, prezes Fundacji Ignatianum, która wraz ze stowarzyszeniem Korzenie organizuje akcję.

Wartość zebranych pomocy szkolnych wynosi ponad 900 tys. zł. Dary są segregowane i przygotowywane do wysyłki. W połowie listopada mają trafić na Litwę, potem na Ukrainę.

Koordynator akcji podziękował wszystkim, którzy pomogli, szczególnie nauczycielom, mającym 14 października swoje święto. Wymienił też m.in. małopolską kurator oświaty Barbarę Nowak, która miała zmotywować kuratorów w innych województwach, aby zamieścili informacje o Kredkobranii na swoich stronach internetowych. Konturek szczególnie podziękował też liczny małym szkołom, które wsparły akcję, a także prywatnym firmom, a za promocję wydarzenia – mediom.

W promocję wydarzenia zaangażował się Małopolski Urząd Wojewódzki. Jak powiedział wojewoda Łukasz Kmita, angażując się w tę akcję, pokazujemy, że pamiętamy o młodych osobach z Kresów, że chcemy im pomagać i mamy wielkie serce.

„Drobnymi gestami, drobnymi działaniami jesteście w stanie nieść radość, uśmiech, ale też pomagać realizować marzenia (...). To symboliczny, ale ważny gest, pokazuje, że w dzisiejszych czasach chcemy dzielić się swoim sercem. Dziękuję za ten piękny przykład – jak mawiał święty Jan Paweł II – +naturalnego odruchu serca+, który staje się motywacją do poświęcenia życia dla innych. Bo być wolontariuszem to być dla innych” – powiedział wojewoda.

Zapowiedział także, że będzie wnioskował o przyznanie odznaczeń państwowych dla koordynatora akcji i wolontariuszy – za to, że „potrafią zbudować zespół dobrej woli”.(PAP)

Autor: Beata Kołodziej

Zespół Rolling Stones usunął z listy utworów granych na koncertach piosenkę „Brown Sugar” z powodu kontrowersji związanych z jej tekstem, który nawiązuje między innymi do niewolnictwa – poinformował w środę brytyjski dziennik „The Times”.

Stonesi po raz ostatni zagraли ten utwór na żywo na stadionie Hard Rock w Miami w sierpniu 2019 roku. Podczas wznowionej obecnie amerykańskiej trasy koncertowej „No Filter” piosenka napisana w 1969 roku nie jest wykonywana.

Treść utworu „Brown Sugar”, poruszająca takie tematy jak niewolnictwo czy gwałt, od lat wzbudzała kontrowersje – przypomina „The Times”. W zeszłym miesiącu krytyk muzyczny Tom Taylor stwierdził, że „bestialstwo handlu niewolnikami, gwałtu i niewyobrażalnego cierpienia związanego z tym procederem nie powinno być okraszone płytkim tekstem i solówkami gitarowymi”.

Legendarny gitarzysta zespołu Keith Richards potwierdził na łamach „Los Angeles Times” decyzję o wycofaniu utworu, ale dodał, że nie rozumie dlaczego ludzie chcą tę piosenkę „pogrzebać”. „Czy oni nie rozumieją, że ona jest właśnie o potwornościach niewolnictwa? (...) Mam nadzieję, że w przyszłości będziemy w stanie przywrócić chwałę naszemu ukochanemu utworowi” – powiedział 77-letni muzyk.

Wokalista i współautor „Brown Sugar” Mick Jagger skomentował wycofanie utworu z listy piosenek granych na koncertach w inny sposób. „Graliśmy +Brown Sugar+ każdego wieczoru od 1970 roku, więc pomyśleliśmy, że na razie przestaniemy ją grać na jakiś czas i zobaczymy jak będzie” – powiedział wokalista. „Być może do niego wrócimy” – dodał.

W wywiadzie dla magazynu „Rolling Stone” z 1995 roku, Jagger przyznał, że „dzisiaj nie napisałby już tego utworu. Pewnie bym się sam ocenzurował. O rany! (...) tyle ciężkich tematów w jednym tekście”. Wokalista dodał, że piosenka była napisana w 45 minut, a główną inspiracją była jego ówczesna partnerka – piosenkarka i aktorka Marsha Hunt.

Utwór „Brown Sugar” w momencie wydania zajął pierwsze miejsce na amerykańskich listach przebojów oraz drugie w Wielkiej Brytanii. Na platformie streamingowej Spotify utwór był odtwarzany prawie 170 mln razy. (PAP)

Instytucje europejskie wykraczają poza swoje prerogatywy, angażując się w sprawy, które ich nie dotyczą, a gdy tylko kraj w UE ośmieli się prowadzić nadmiernie konserwatywną politykę społeczną, jest wzywany do porządku w imię „wartości europejskich” – pisze w magazynie „Le Figaro” jego szef Guillame Roquette, komentując decyzję polskiego Trybunału Konstytucyjnego.

„Polacy nigdy nie byli posłusznymi ludźmi. Wielokrotnie najeżdżani, męczeni przez nazistowskie Niemcy i Związek Radziecki, mają dość ostrożną koncepcję swojej wolności jako suwerenności” – pisze Roquette w komentarzu redakcyjnym, zatytułowanym „Śmiała Polska”, opublikowanym w weekendowym wydaniu.

Przed tygodniem polski Trybunał Konstytucyjny uroczysto potwierdził wyższość polskiej konstytucji nad prawem europejskim. Od razu Polska spotkała się z podejrzeniem o chęć kwestionowania reguł wspólnotowych, o przygotowanie „Polexitu” (na wzór brexitu), a KE natychmiast zagroziła Warszawie obcięciem dotacji – wyjaśnia Roquette.

Komentator przypomniał, że w wielu dziedzinach państwa członkowskie uznawały, że decyzje podejmowane na szczeblu europejskim są dla nich wiążące, dobrowolnie rezygnując z suwerenności w określonych obszarach, takich jak stosunki handlowe czy konkurencja. „Oczywiście, jeśli kraje zaczną kwestionować tę regułę gry, całe funkcjonowanie Unii stanie pod znakiem zapytania. Stąd protesty przeciwko postawie Polaków” – zauważyła.

„Tyle, że rzeczywistość jest znacznie mniej binarna. Ponieważ instytucje europejskie, jak: KE, Parlament, TSUE czy ETPCz od lat wykraczają poza swoje prerogatywy, angażując się we wszystkie sprawy, także te, które ich nie dotyczą” – dodaje autor.

„Węgry zostały niedawno ukarane przez Brukselę za ochronę swoich szkół przed aktywizmem LGBT, podobnie jak Polska za odzyskanie kontroli nad swoim sądownictwem. Krótko mówiąc, gdy tylko kraj w Unii ośmieli się prowadzić nadmiernie konserwatywną politykę społeczną, jest przywoływany do porządku w imię +wartości europejskich+” – podkreśla Roquette.

„Być może najbardziej jaskrawym przykładem jest imigracja. Teoretycznie państwa członkowskie działają w tej dziedzinie według własnego uznania. Ale w praktyce ich pole manewru jest mocno ograniczone. Nie tylko utraciły kontrolę nad swoimi granicami (przynajmniej w strefie Schengen), ale są zmuszone przestrzegać europejskich nakazów, dotyczących prawa do azylu czy łączenia rodzin” – wylicza szef „Le Figaro Magazine”.

„Nie pomylił się najlepszy francuski praktyk prawa wspólnotowego Michel Barnier, dwukrotny komisarz europejski i główny negocjator ds. brexitu. Kandydat na prezydenta zapewnia, że nie będziemy w stanie kontrolować imigracji bez odzyskania suwerenności prawnej. +Jeśli niczego nie zmienimy, będą kolejne Brexity+” – podsumowuje Roquette, powołując się na opinię Barniera.

Z Paryża Katarzyna Stańko (PAP)